

dr hab. Mirosław Piróg
Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego
Zakład Filozofii Praktycznej i Coachingu

Katowice 1.10.2018

**Recenzja pracy doktorskiej Pana magistra Michała Wróblewskiego pt. :
„Polskie reprezentacje Junga: Prokopiuk, Posacki, Dudek” napisanej pod
kierunkiem prof. dr hab. Michała Błażejewskiego**

Przedstawiona do recenzji praca Pana magistra Michała Wróblewskiego dotyczy problematyki recepcji myśli Carla Gustava Junga w Polsce. W pracy recepcja ta jest wszakże ujęta w ramach literaturoznawczej kategorii reprezentacji, co oznacza pokrótce, że Autor opisuje nie tyle ujęcia czy też odwzorowania myśli Junga w Polsce, ile przede wszystkim swoiste kreacje powstałe pod jej wpływem. Tym samym podejmuje podbudowaną metodologicznie refleksję nad różnymi formami obecności idei szwajcarskiego psychologa w polskim świecie intelektualnym. Refleksja ta jest specyficzna, gdyż Autor, jak sam zaznacza, rzadko odwołuje się bezpośrednio do myśli samego Junga, pozostając wiernie w obrębie reprezentacji wykreowanych przez trzech omawianych przez niego autorów. To ujęcie nie powinno wzbudzać zdziwienia, gdyż myśl Junga wzbudza do dziś wiele kontrowersji i w literaturze światowej można do dziś spotkać diametralnie różne jej oceny. Tytułem przykładu podam tylko dwa skrajne bieguny podejścia do spuścizny Junga. Z jednej strony mamy najpoważniejszego obecnie badacza myśli Jungowskiej, jakim jest Sonu Shamadasani, który w książce „Jung and the Making of Modern Psychology” (2003) przedstawia Junga jako jedną z kluczowych postaci, które przyczyniły się do powstania i rozwoju psychologii współczesnej. Z drugiej strony mamy do czynienia z plotkarską w sumie książką Richarda Nolla „The Jung Cult: Origins of a Charismatic Movement” (1994), w której rysuje nam obraz Junga jako przywódcy swego rodzaju nowej religii. W pracy magistra Michała Wróblewskiego znajdujemy dobre przedstawienie tego, jak na gruncie polskim manifestują się owe jakże odmienne ujęcia myśli Junga.

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Pod względem struktury praca jest dobrze skonstruowana, każdy z rozdziałów ma mniej więcej podobną objętość. Także zakończenie, zatytułowane „Porównanie reprezentacji”, mimo iż jest dosyć krótkie, przynosi treściwy przegląd omawianych stanowisk. Rzut oka na bibliografię pracy także wskazuje, że zostały w niej wykorzystane wszystkie prace konieczne do rzetelnego ujęcia omawianej w doktoracie problematyki.

W rozdziale pierwszym znajdujemy omówienie reprezentacji danej przez Jerzego Prokopiuka. Chciałbym tu zaznaczyć, że w mej recenzji termin reprezentacja pojawi się częściej niż w recenzowanej pracy, gdzie znajdujemy go praktycznie tylko we wstępie i w zakończeniu. Prokopiuk, dzięki swemu tłumaczeniu wyboru pism Junga pt. „Psychologia a religia”, wydanym w 1970 roku, jest prekursorem recepcji myśli Junga w Polsce. Zarazem jednak, jak to dobrze prezentuje omawiany rozdział, jest to nader specyficzna recepcja. Jednym słowem, dla Prokopiuka Jung to gnostyk XX wieku, jak mówi tytuł napisanej przez niego przedmowy do kolejnego wyboru pism Junga pod tytułem „Archetypy i symbole” z 1976 roku. Swoją drogą, jak to wykazałem z artykule „Jung i tradycja hermetyczna” należałoby go, jeśli już w ogóle stosować takie kategorie, określać mianem hermetyka właśnie, a nie gnostyka. A to ze względu na nieobecność u niego charakterystycznego dla gnozy silnego dualizmu ontologicznego. By przedstawić specyficzną reprezentację wykreowaną przez Prokopiuka Autor doktoratu omawia jego poglądy ezoteryczne, które znacząco zaważyły na jej kształcie. Jak bowiem zaznacza sam Jerzy Prokopiuk, Jung był dla niego tylko przygotowaniem do podjęcia właściwych studiów nad antropozofią. Ta perspektywa zaważyła nad całą recepcją myśli jungowskiej u niego. Omawiana jest tu także orientacja seksualna Prokopiuka, do czego zapewne magistra Wróblewskiego zachęcił sam Prokopiuk, publikując tekst „Karol Gustaw Jung i pewien przypadek autoterapii”. Nie wiem jednak czy jest to konieczne w kontekście recenzowanej pracy. Odnośnie kwestii poruszanych w tym rozdziale mam dwie uwagi. Autor niewłaściwie, bo zbyt skrótowo, przedstawił analogie między instynktami a archetypami na stronie 51. Natomiast omawiając zagadnienie zła idzie za Prokopiukiem, co oczywiście w myśl przyjętej konwencji metodologicznej, ale nie zawsze dba o dokładne rozróżnienie tego, co referuje, od własnych konkluzji. Przykładem tego jest stwierdzenie na stronie 64, że stanowisko Junga (nie Prokopiuka) jest bliskie manicheizmowi. Nie jest to prawdą, relacja między dobrem z złem u Junga najbliższa raczej tej jaką znajdujemy w filozofii taoistycznej.

Rozdział drugi prezentuje najbardziej kontrowersyjną wersję reprezentacji Junga, wykreowaną przez ks. dr hab. Aleksandra Posackiego, którą w zakończeniu Autor doktoratu nazywa wprost antyreprezentacją. O ile Prokopiuk przepuścił Junga przez filtr antropozoficzny, o tyle Posacki przepuszcza go przez filtr teologiczny. Dla teologa poglądy Junga stanowią głównie

zagrożenie duchowe. Sam Jung często odnosił się do swoich nieporozumień z teologami, w tym z Victorem White, swoim przyjacielem, z którym poróżnił się ostatecznie w kwestii *privatio boni*. Poglądy Junga zatem jawią się zatem polskiemu teologowi jako sakralizacja psychologii, jeśli nie wprost satanizm. Doktorant przytacza na poparcie tez Posackiego uwagi Ryszarda Stachowskiego, Franka McFlyna, Richarda Nolla czy Bernarda Groma, co z jednej strony jest nieuprawnionym zabiegiem – przecież dyskutujemy nad reprezentacją Posackiego, nie nad innymi. Z drugiej strony pokazuje to wszakże, jak bardzo reprezentacja Posackiego jest wtórna, uzależniona od innych, podobnie jemu krytycznych odczytań myśli Junga. Przykładem jest zarzucenie Jungowi inspirowanie się myślą teozoficzną, co Posacki czyni wyraźnie za książką Nolla. Drugim przykładem jest krytyka koncepcji archetypów (strona 108), gdzie wytknięte Jungowi różnice w podejściu do tego, czym jest archetyp wynikają po prostu z rozwoju jego teorii, a nie są wynikiem niespójności samej teorii. Lektura książek Posackiego, z którą sam miałem do czynienia, wyraźnie wskazuje na słabą znajomość koncepcji szwajcarskiego psychiatry u polskiego teologa. Także w tym rozdziale magister Wróblewski nie ustrzegł się pewnych nieścisłości. Na przykład, w oczach prawego katolika bez wątplenia odrzucenie idei transcendentnego Boga jest nie do zaakceptowania, ale nie jest paradoksem, jak twierdzi Autor doktoratu na stronie 106, jednoczesne poparcie Junga dla kościoła katolickiego, który pojmował on po prostu jako rezerwuar symboliki wyrażającej nieświadomą część duszy. Znaczy to, że osoby wierzące nie muszą podejmować trudu indywidualizacji, czyli nie ujętych w spójną doktrynę poszukiwań duchowych. Reprezentację Posackiego możemy zatem określić jako ideologiczne i idiosynkratyczne odrzucenie myśli Junga. Posacki posuwa się nawet do zaiste dziwnych posunięć, by zdeprecjonować myśl Junga. Na przykład cytując fragment „Wspomnień, snów, myśli” Junga (strona 120 doktoratu) dodaje słowo „mediumiczna” do określenia obiektywnej rzeczywistości duszy – słowo, które, jak sprawdziłem, nie występuje ani w niemieckim oryginale ani w angielskim i polskim tłumaczeniu. To pokazuje jak swobodnie z tekstami Junga poczyna sobie polski teolog.

Rozdział trzeci przedstawia reprezentację wykreowaną zdaniem Autora recenzowanej pracy przez Zenona Waldemara Dudka. W przeciwieństwie do poprzednich kreatorów Dudek jest podobnie jak Jung psychiatrą i przedstawia psychologię analityczną jako psychologię właśnie, nie jako swoistą formę światopoglądu religijnego. Psychologia Junga ma jednak w jego ujęciu charakter psychologii kultury. Dudek w tytułach swoich książek używa także nieobecnego w terminologii psychologii analitycznej określenia „psychologia integralna”, co wskazuje na jego dążenie do twórczego poszerzania myśli Jungowskiej. Magister Wróblewski dyskutuje w tym rozdziale najważniejsze tematy związane z myślą Jungowską, dotyczące tego, czy ma ona charakter naukowy, czy też jest swojego rodzaju hermeneutyką. Odwołuje się tu do klasycznych krytyków

psychoanalizy, takich jak Karl Popper, ale też do polskich autorów współpracujących z Dudkiem, jak Kazimierz Pajor czy Czesław Nosal. Dyskusja ta jest przeprowadzona poprawnie, chociaż Autor nie ustrzegł się paru pomniejszych błędów. Na stronie 179 Autor doktoratu twierdzi, że Jung po odejściu od Freuda nazwał swoją psychologię psychologią kompleksową, odnosząc się do swojej teorii kompleksów. Nie jest to prawdą, nazwa ta funkcjonowała dużo później (od około 1930 roku) i odnosiła się do złożoności, kompleksowości problemów i dziedzin badawczych, którymi musi się zajmować psycholog według Junga – od mitologii, historii kultury przez dzieje religii po folklor. Słowem, Jung na określenie swojej psychologii jako praktycznego podejścia terapeutycznego używał terminu „psychologia analityczna”, natomiast jako podejście teoretyczne nazywał ją „psychologią kompleksową”. Przyjął się wszelako wśród jego następców termin „psychologia analityczna” i współcześnie osoby niezbyt dobrze obznajomione z historią rozwoju myśli Junga kojarzą nazwę „psychologia kompleksowa” już tylko z wczesną teorią kompleksów Junga. Na stronie 138, przytaczając poglądy Wiktora Stoczkowskiego, magister Wróblewski używa terminu „zbiorowa podświadomość”, co być może jest niedokładnością terminologiczną samego Stoczkowskiego, bowiem nie ma czego takiego jak zbiorowa podświadomość u Junga. Z kolei na stronie 189 występuje termin „zależność akauzalna”, a powinna być „zbieżność”. Określenie zależność sugeruje powiązanie przyczynowe, czego właśnie Jung w swej, skądinąd nader kontrowersyjnej propozycji, chciał właśnie uniknąć, sugerując iż synchroniczność jest komplementarną do przyczynowości zasadą wyjaśniania rzeczywistości.

Recenzowana praca dotyczy tylko wybranych postaci, być może najważniejszych dla recepcji Junga w Polsce. Warto jednak w poruszonym kontekście wspomnieć, że od początku XXI wieku mamy także do czynienia z obecnością w Polsce wyszkolonych analityków jungowskich, z których przynajmniej niektórzy nie ograniczają się tylko do pracy terapeutycznej, ale także tłumaczą książki jungowskie i piszą artykuły, by wspomnieć na przykład Małgorzatę Kalinowską. Ogólnie to grono już obecnie liczy 14 analityków, a kilkadziesiąt osób jest w szkoleniu. Bez wątpienia to zmienia krajobraz polskiej recepcji myśli Junga. To oczywiście nie jest zarzut do autora doktoratu, że nie wziął tego zjawiska pod uwagę, ale jedynie zwrócenie uwagi na poszerzający się kontekst jego pracy, jak również zachęta do dalszych badań nad tym jakże ciekawym zagadnieniem, jakim jest rozwój myśli Jungowskiej w Polsce.

Na koniec muszę jednak dodać jeszcze dwie uwagi krytyczne, które wszelako nie zmieniają mojego ogólnego odbioru recenzowanego doktoratu. Magister Wróblewski wyraźnie zaznacza swoje stanowisko tylko we wstępie i w zakończeniu, w trakcie referowania poglądów opracowywanych przez niego autorów jest ono słabo wyeksponowane. Brakowało mi często tak ważnego w pracach naukowych zaznaczenia dystansu do badanych problemów. Druga uwaga jest

natury czysto technicznej. W pracy roi się od literówek i błędów stylistycznych, praktycznie na co drugiej stronie możemy znaleźć jakiś błąd, zdarzają się też niezrozumiałe zdania, co niestety niszczy przyjemność lektury skądinąd interesującego tekstu. Gdyby Autor chciał kiedykolwiek wydać swoją pracę drukiem wymagała by ona bez wątpienia solidnej redakcji.

Podsumowując, uważam że przedstawiona mi do recenzji praca Pana magistra Michała Wróblewskiego „Polskie reprezentacje Junga: Prokopiuk, Posacki, Dudek” spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i że powinna być dopuszczona do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Mirosław Piróg

